Nr. 281. Kraków, sobota 13 października 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.
Konto czekowe Nr. 834.095
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.
Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Erudycya p. Kozłowskiego.

W komisyi reformy wyborczej w dyskusyi nad wnioskiem Tollingera wygłosił p. Włodzimierz Kozłowski mowę w obronie pluralności. W mowie tej wytoczył jako najcięższą armatę, twierdzenie, że „liczni pisarze socyalistyczni potępiali w ostrych słowach równość prawa wyborczego“. Gadaninę p. Kozłowskiego nazwaliśmy w „Naprzodzie“ „arabskimi bajkami“, a p. Kozłowskiego — „wschodnio-galicyjskim uczonym“.

Odpowiada nam na to p. Kozłowski w „Gazecie narodowej“ aż 6 cytatami, mającymi zdaniem jego — udowodnić, że niektórzy pisarze socyalistyczni byli za nierównością prawa wyborczego. Przypatrzmy się bliżej tym cytatom:

Przytoczone p. Kozłowskiego zdanie z książki tow. Vandervelde'go i Destrée'go o partyi socyalistycznej w Belgii, z całości wyrwane, ma w rzeczywistości sens zupełnie inny. W książce tej występują autorowie z całą stanowczością przeciw pluralnemu systemowi wyborczemu i system ten poddają surowej krytyce, przyczem zaznaczają, że przyznanie ojcu rodziny drugiego głosu jest w tym systemie jeszcze najmniejszem złem. Czy to uważa p. Kozłowski za popieranie pluralności? W takim razie ma on bardzo skromne wymagania, albo... nie rozumie tego, co czyta.

Najwięcej cytuje p. Kozłowski z Proudhona, który był zwolennikiem korporatywnej (zawodowej) reprezentacyi ludu. Ale p. Kozłowski zdaje się wcale nie wiedzieć, że Proudhon był teoretykiem nie socyalizmu, lecz anarchizmu, że Proudhon i Bakunin za ojców nowoczesnego anarchizmu są uważani, że nikt bezlitośniej nie schłostał drobnomieszczańsko-anarchistycznego sposobu myślenia Proudhona, jak Karol Marx w książce swej p. t. „Nędza filozofii“, która stanowiła krytykę książki Proudhona zatytułowanej „Filozofia nędzy“. Tego wszystkiego „wschodnio-galicyjski uczony“ nie wie i zdaje mu się, że odkrył kamień mądrości.. Proudhona niech sobie p. Kozłowski zdrów cytuje, jeżeli sądzi że mu to dobrze robi, ale i Proudhona widocznie nie rozumie, skoro mu się wydaje, że był on zwolennikiem nierówności prawa wyborczego.

Trzy dalsze cytaty p. Kozłowskiego są tak paradne, że warto je dosłownie przytoczyć, aby czytelnicy nasi nabrali dokładnego wyobrażenia o „argumentacyi“ tego „wschodnio-galicyjskiego uczonego“. Brzmią one:

„Bertrand, redaktor socyalistycznego „Peuple“ poddał w artykule przedrukowanym w sprawozdaniach z izby reprezentantów belgijskich z d. 7 maja 1892, „Annales“ tom II str. 1215 ciętej krytyce „powszechne głosowanie takie, jakie jest praktykowanem we Francyi, w Niemczech, Szwajcaryi i w Ameryce“.

Program stronnictwa socyalistycznego przyjęty dnia 5 maja 1904 w Chicago, nie mówi wprawdzie o powszechnem głosowaniu, ale potępia instytucye amerykańskie, do których utworzenia jak wiadomo, powszechne głosowanie się przyczyniło.

Program socyalistycznego stronnictwa robotniczego przyjęty w narodowym konwencie w Chicago 1904 wykazuje sprzeczność pomiędzy demokratyczną teoryą rządu, a faktem despotycz nego ekonomicznego systemu. Obydwa te akta przedrukowuje niemiecki przekład Hilquita „Historyi socyalizmu w „Stanach Zjednoczonych“ na str. 350 i 356—8“.

We wszystkich tych trzech cytatach znajdujemy ubolewanie, że w Ameryce, Francyi itd. jest jeszcze za mało równości, a dalej stwierdzenie, że sama równość polityczna jeszcze ludzkość nie zbawi i że socyaliści domagają się dlatego zniesienia także wszelkiej nierówności ekonomicznej. Jeżeli zatem p. Kozłowski to cytuje przeciw równości prawa wyborczego, to wystawia sobie sam świadectwo »wschodnio-galicyjskiej uczoności«, jak ongiś Garapich, który w motywach do wniosku o przejście do porządku dziennego nad sejmową reformą wyborczą ubolewał nad nieszczęsną Francyą, Szwajcaryą, Ameryką itd., które to kraje powszechne i równe prawo wyborcze wtrąciło w otchłań upadku, nędzy, materyalizmu, podczas gdy Galicya dzięki kuryom kwitnie w dobrobycie, oświacie, idealizmie... »Idealista« Garapich otrzymał po tej kompromitacyi synekturę dyrektora Floryanki, a p. Kozłowski odgrywa w tej »sielance« galicyjskiej rolę »uczonego«...

Najzabawniej jednak brzmią w ustach p. Kozłowskiego słowa, cytowane z książki Fryderyka Engelsa »Przewrót naukowy Dühringa«, bo tu okazuje się, że ten »wschodnio-galicyjski uczony« wogóle pojęcia nie ma o niczem. Engels (nie Engel, jak go nazywa p. Kozłowski) »przemawia — jak p. Kozłowski przyznaje — wprawdzie za zniesieniem klas«, ale — i tu p. Kozłowskiemu znowu się zdaje, że odkrył jajo Kolumba — ale nazywa »wyobrażenie równości tak w formie obywatelsko-mieszczańskiej, jak i w formie proletaryatu historycznym produktem, który nie jest ani wieczną, ani aksyomatyczną prawdą«.

Cytując te słowa Engelsa, wykazał p. Kozłowski całą swą »mądrość«... Nie ma on najmniejszego wyobrażenia o tem, że Engels, uzasadniając teoryę materyalistycznego pojmowania dziejów, wykazuje, że wszelka ideologia jest produktem historycznym, iż zatem idee sprawiedliwości, równości itp. nie są kategoryami odwiecznemi, od niczego niezależnemi, wiszącemi niejako w powietrzu, lecz wytworami rozwoju historycznego. Czy to jest argumentem przeciw równości prawa wyborczego?

Panie Kozłowski! *Si tacuisses, philosophus mansisses*, co po polsku znaczy: niedźwiedziu, gdybyś cicho siedział, niktby się o twej mądrości nie dowiedział...

I ten »wschodnio-galicyjski uczony« miał... odwagę żądać dla siebie dwóch głosów na podstawie swojej — — inteligencyi...

Między podolską szlachtą może on istotnie uchodzić za inteligencyę...

Budżet na rok 1907.

Wiedeń, 12 października.

Projekt preliminarza budżetu państwowego na r. 1907, który minister skarbu dr Korytowski przedłożył na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, wykazuje następujące cyfry: dochody 1.892,501.082 K, wydatki 1.890.871 352 K, nadwyżka 1,629.730 K. W porównaniu z budżetem za r. 1906 dochody są 75,318.789 K, wydatki o 66,674.250 K większe, zaś nadwyżka o 1,355.461 K mniejsza.

Według poszczególnych ministerstw dzielą się dochody: prezydyum ministrów 2,550.980 K, ministerstwo spraw wewnętrznych 2,745.326 K, ministerstwo obrony krajowej 1,285.228 K, ministerstwo wyznań i oświaty 15,591.696 K, ministerstwo skarbu 1 329,428.860 K, minister stwo handlu 159,335.330 K, ministerstwo kolei 334,745.750 K, ministerstwo rolnictwa K 35,721.917, ministerstwo sprawiedliwości K 3,889.220.

W wydatkach preliminowano: na dwór 11,300.000, na kancelaryę gabinetową 177.173, na Radę państwa 3,082.907, trybunał państwa 64.124, Radę ministrów i trybunał administracyjny 4,125.419, dodatek na wspólne wydatki 270,627.918, ministerstwo spraw wewnętrznych 77,202.385, minist. obrony krajowej 69,913.948, ministerstwo wyznań i oświaty 90,460.266, ministerstwo skarbu 680.161,299, ministerstwo handlu 165,871 640, min. kolei 304,079.330, ministerstwo rolnictwa 57,545.413, ministerstwo sprawiedliwości 76,834.076, najwyższy trybunał obrachunkowy 583.300, pensye 79,042.154.

W porównaniu z rokiem ubiegłym preliminowano: na kancelaryę gabinetową więcej o 875 K; na Radę państwa o 25.733 K mniej z powodu mniejszych wydatków i kosztów podróży, albowiem sesya delegacyjna odbywała się w Wiedniu; na radę ministrów o 358.460 K więcej z powodu utworzenia niemieckiego ministerstwa bez teki i przydzielonych do tego ministerstwa urzędników, z powodu awansu wyższych urzędników i przyjęcia przez rząd filii biura korespondencyjnego w Pradze, Gracu i Bernie. Na ministerstwo spraw wewnętrznych preliminowano o 2,884.170 K więcej, z czego znaczniejsza część, bo 2,509.762 K przypada na budowę dróg wodnych. Na ministerstwo obrony krajowej preliminowano 3,789.391 K więcej, z czego na obronę krajową o 2,743.579 K, na policyę o 152.972 K, na żandarmeryę o 1,006.739 K więcej. Na ministerstwo wyznań i oświaty preliminowano o 3,199.364 K więcej; z tego przypada 908.422 K na szkoły wyższe, 1,261.434 koron na średnie, 555.706 K na przemysłowe, 94.800 K na komercyalne.

Na ministerstwo skarbu preliminowano o koron 18,459.392 więcej, z czego na zarząd długu państwowego wypada 5,660.804 K, na zarząd kasowy 2,942.460 K, na cło 312 000 K, na zarząd instytucyi podatkowych 1,088.220 K, na dział stemple i taksy 741.405 K, na drukarnię państwową 322.650 K, na zarząd solny koron 882.850, na zarząd tytoniowy 1,681.000 K.

W wydatkach ministerstwa handlu preliminowano o 5,581.784 K więcej na poczty, telegraf i pocztowe Kasy oszczędności.

Na ministerstwo kolei preliminowano o koron 65,168.510 więcej. Z tego wypada 51,237.000 koron na rozszerzenia stacyj, budowę drugich torów itd., reszta na koszta dawniej upaństwowionych kolei im. cesarzowej Elżbiety i kolei Pinzgawskiej.

Na ministerstwo rolnictwa preliminowano o 2,321.605 K więcej na służbę weterynarską wydzieloną z ministerstwa spraw wewnętrznych. W ministerstwie sprawiedliwości preliminowano o 1,435.480 K więcej. Co do dochodów, zaznaczyć należy, że w etacie ministerstwa skarbu preliminowano o 29.577.772 K więcej niż w roku ubiegłym. Podatki bezpośrednie preliminowano o 6,846.500 K więcej, dochody cłowe o 12,281.000 K, podatki konsumcyjne o koron 10,093.020 więcej, dochody ze stempla i taks o 5,799.000 K, sól o 902.600 K, tytoń o 67 milionów koron więcej. Dział loteryi wykazuje o 350 koron dochodu mniej. W budżecie ministerstwa handlu obliczono dochód większy o 8,311.870 K, ministerstwa kolei o 27,527.180 koron.

W artykule IX. ustawy finansowej domaga się minister upoważnienia w sprawie użycia z nadwyżki kasowej z r. 1905 na nadzwyczajną dotacyę funduszu melioracyjnego 3,000.000 K, na popieranie stowarzyszeń gospodarczych 6 milionów koron, na cele podniesienia eksportu 1 milion koron, na pomnożenie i uzupełnienie parku wagonów kolei państwowych 31,500.000 K na zwrot kosztów budowy galicyjskiej kolei transwersalnej 3,551.000 K, na popieranie urządze-

LEONIDAS ANDREJEW.

Gubernator.

7

— Słyszałem, Jegorze, jakoby mnie zabić chcieli. Za robotników, wiesz, wtedy...

Jegor dalej uśmiechał się, ale przestał ocierać ręce, założył je na plecach i milczał.

— Więc jak ty myślisz, stary, zabiją, czy nie? Ty umiesz czytać. No, powiedz, cóż tam, sprawa między nami, starcami.

Jegor pokręcił głową, przyczem siwiejące, kędzierzawe włosy na czoło mu opadły, popatrzył na gubernatora i odrzekł:

— A kto ich wie. Może i zabiją, Piotrze Iliczu.

— A któż to ubije?

— A naród. Gromada — po naszemu, po wiejsku.

— A co mówi ogrodnik?

— Nie wiem, Piotrze Iliczu, nie słyszałem. Obaj westchnęli.

— Kiepska sprawa znaczy się, stary?... Usiadłbyś oto.

Jegor nie zwrócił uwagi na propozycyę i milczał.

— A ja myślałem, że tak trzeba, tj. strzelać. Rzucają kamieniami, złorzeczą, mało we mnie nie trafili...

— To ze zmartwienia. Przed kilku dniami na targu jakiś pijany rzemieślnik zdaje się, kto go tam wie zresztą co za jeden, płakał, płakał, a potem podjął kamień i jak nie bacnie. Ze zmartwienia to wszystko, nie inaczej.

— Zabiją, a potem sami pożałują — rzekł z zadumą gubernator, przedstawiając sobie twarz syna, Aleksieja Piotrowicza.

— Pożałują z pewnością. I jak jeszcze pożałują, gorzkie łzy wylewać będą.

Błysnęła nadzieja.

— Więc po co zabijać? Przecież to głupio, stary.

Wzrok robotnika szybko wszedł w jakąś niezmierzoną głębię, zasnuł się mgłą, jakby stwardniał. I cały wydał się on na chwilę, jak z kamienia ciosanym; a miękkość fałd zszarzonej perkalowej koszuli i puszystość włosów i te ręce ziemią powalane i tak zupełnie jak żywe, zdawały się podstępem ze strony bardzo utalentowanego artysty, który twardy kamień oblekł puszystą i lekką tkaniną.

— Kto ich tam zrozumie — odrzekł Jegor, nie patrząc. — Ludzie zapewne chcą. Ale wy nie zamyślajcie się, wasza ekscelencyo, na to co gadają, aby gadać. Pogadają, pogadają, a potem i sami zapomną.

Nadzieja zgasła. Nic nowego i szczególnie rozumnego Jegor nie powiedział, ale było w jego słowach dziwna siła przekonania, jak w tych półsnach, które roiły się gubernatorowi w czasie jego długich samotnych przechadzek. Jeden frazes „ludzie chcą“, bardzo dokładnie wyrażała to, co czuł sam Piotr Ilicz, i była szczególnie przekonywającą, niezbita; być może nawet, że nie w słowach Jegora była ta dziwna siła przekonania, lecz w spojrzeniu, w puklach siwych włosów, w szerokich jak łopaty rękach, pełnych świeżej zieleni.

A słońce świeciło.

— No żegnaj Jegor. Dzieci masz?

— Bywajcie zdrowi, Piotrze Iliczu.

Gubernator zapiął się na moc, wyprostował ramiona i wyjął z kieszeni srebrnego rubla.

— Na masz stary, kupisz sobie tam coś lwiek.

Jegor wyciągnął twardą jak deska dłoń, z której zdało się, że moneta jak z dachu stoczyć się powinna i podziękował.

Dziwni to ludzie, pomyślał gubernator, przecinając światła i cienie przepojonej słońcem alei, i rozbijając je na mniejsze lub większe plamy świetlne.

— Bardzo dziwni: nie noszą obrączek ślubnych i nigdy nie wiesz, czy to żonaty czy kawaler. Zresztą nie; mają obrączki srebrne. Nawet i ołowiane. Jak to dziwne: ołowiane. Żeni się człowiek i nie może sobie kupić złotej obrączki za trzy ruble. Co za ubóstwo. Ja nie pamiętam, czy u nich w szopie były takie ołowiane obrączki. Ołowiane z cieniutkim paskiem na środku, teraz przypominam sobie.

Coraz niżej i niżej, krążąc jak jastrząb nad upatrzonym łupem i coraz węższe zataczając kręgi, spuszczała się myśl do głębi, i słońce zgasło znikła aleja, stuknął dzięcioł, w powietrzu liść zawirował i zniknęło wszystko, a on sam pogrążył się, jakby zatonął, w swych zwykłych, strasznych, męczących półsnach.

Robotnik. Twarz młoda, rysy piękne ale pod oczami, we wszystkich wgłębieniach i fałdkach czernieje wżarty metaliczny pył, jak gdyby za wczasu zaznaczał kontury czaszki; usta otwarte szeroko i strasznie — on krzyczy. Krzyczy coś. Koszula rozerwana na piersi i on rwie ją dalej, lekko, bez szelestu, jak miękki papier, i obnaża pierś. Pierś biała i połowa szyi biała, a od połowy ku twarzy ciemna, jak gdyby tułów jego był taki jak u innych ludzi, a tylko głowa przystawiona z kądzięś inna.

— Dlaczego rwiesz koszulę. Nieprzyjemnie patrzeć na ciało twoje.

Ale biała, obnażona pierś ślepo lezie na niego.

— Na, weź! masz ją! A prawdę oddaj, prawdę oddaj.

— A skąd ja wezmę prawdę. Jakiś ty dziwny. Kobieta mówi:

— Dziatki wszystkie pomarły. Dziatki wszystkie pomarły. Dziatki, dziatki — dziatki pomarły.

— Dlaczego tak pusto u was w ulicy?

— Dziatki, dziatki, dziatki wszystkie pomarły. Dziatki...

— Ale to nie może być, żeby dziecko umarło z głodu. Dziecko — mały człowieczek, który nie potrafi sam drzwi otworzyć. Wy nie kochacie swoich dzieci. Jeśliby moje dziecko głodne było, nakarmiłbym je. Tak, no ale u was ołowiane obrączki.

— Na nas żelazne obręcze. Ciało skute, dusze skute. Na nas żelazne obręcze.

Na ganeczku przed kuchnią, pokojówka czyściła suknię Maryi Piotrownej, okna kuchni były szeroko otwarte, migał się w nich kucharz w białym fartuchu. Czuć pomyjami, brudno.

— Gdzie ja zaszedłem — dziwi się gubernator. Przecie tu kuchnia. O czem ja myślę? Wiem o czem: trzeba zobaczyć, która godzina, czy też prędko pora na śniadanie. Jeszcze wcześnie, dziesiąta. Im jednak nieprzyjemnie, że ja tu przyszedłem. Trzeba odejść.

I długo jeszcze chodził po alejach i rozmyślał. A rozmyślał w taki sposób, jak gdyby przechodził w bród głęboką i nieznaną sobie rzekę: to idzie po kolana w wodzie, to na głowę znika pod wodą i wraca stamtąd blady, zachłyśnięty.

Myślał o synie, Aleksieju Piotrowiczu, próbował myśleć o służbie, o interesach, ale zewsząd, od czegokolwiek zaczynałby się myśli jego, powracały one nieznacznie do zdarzenia, ryjąc się w nim, jak w niewyczerpanej kopalni. I nawet

nia i wyposażenia oddziałów klinicznych przy szpitalach 5 milionów koron i na zwalczanie gruźlicy 2 miliony koron.

W dziale wydatków minister skarbu żąda następujących kredytów dla Galicyi.

Ministerstwo spraw wewnętrznych: na adoptacye budynku rządowego w Żółkwi 40.392 K; na budowy dróg: z Kopek do granicy przez San udział rządu 11.600 K; budowa nowego mostu na Białej na drodze Biecz-Gromnik (Tarnów) 3000 K; sprawienie walca drogowego i maszyn 15.000 K; budowa mostu na Sanie koło Radymna (I. rata) 100.000 K; udział rządu w budowie mostu na Dniestrze pod Haliczem na drodze Bursztyn-Stanisławów (I. rata) 50.000 K; udział rządu: w rekonstrukcyi drogi Biała-Skawica Zawoja (I. rata) 10.000 K i drogi Jarosław-Pruchnik-Nienadowa (druga rata) 20.000 K; w budowie drogi Pakość-Radochońce (Mościska) druga rata 10.000 K; drogi Florynka-Krzyżówka (N. Sącz) trzecia rata 20.000 K; drogi Hruków-Dobrocin (Rawa i Żółkiew) trzecia rata 25.000 K; drogi Przemyślany-Pomorzany (Złoczów) trzecia rata 6000 K; w rekonstrukcyi drogi Wadowice-Jawiszowice piąta rata 15.000 K; w rekonstrukcyi drogi Iskań-Bircza piąta rata 10.000 K; drogi Podliski Małe-Jaryczów szósta rata 20.000 K; budowa mostu na Wiśle między Krakowem a Podgórzem siódma rata 200.000 K; rekonstrukcya dróg w powiecie lwowskim dziesiąta rata 60.000 K; wynagrodzenie gminy m. Lwowa za utrzymanie dróg rządowych 70.000 K; przebudowa stromego kawałka drogi w Dobromilu 10.000 K; udział rządu w budowie drogi Ostroworyk Polny-Poczapy (Złoczów) trzecia rata 8.000 K; budowa mostu na Dniestrze pod Niżniowem piąta rata 150.000 K.

Kredyty na budowle wodne:

Wisła: 1) Ujście Przemszy-Popowice 830.000 K; 2) Mała Wisła rata czwarta 100.000 K; 3) ujście Rudawy do Wisły 350.000 K; 4) udział rządu w przebudowie mostu kolei północnej na Wiśle koło Gaszowa poniżej ujścia Przemszy rata druga 18.000 K.

Dunajec 310.000 K.

San 515.000 K.

Dniestr: udział rządu w regulacyi odcinka Dniestru Kornalowice-Rozwadów i rzeki Strwiąż od Biskowic do ujścia Tyśmienicy rata dziewiąta 131.428 K; udział w regulacyi Dniestru od Rozwadowa do Żurawna rata piętnasta 85.352 K i od Żurawna do granicy 570.000 K.

Wisłoka 110.000 K.

Prut 75.000 K.

Udział rządu w regulacyi Pełtwi pierwsza rata 32.055 K, Soły rata dziesiąta 67.316 K, Łomnicy rata dziesiąta 78.236 K, Biały rata czternasta 17.240 K.

Założenie kultur wierzbowych na materyał faszynowy 20.000 K; budowa portu zimowego na Dniestrze pod Haliczem rata pierwsza 40.000 K i na Wiśle pod Nadbrzeziem siódma rata 15.000 K; na sprawienie czerpaczy dla regulacyi Wisły 40.300 K i Dniestru 45.000 K.

Na zakupno lub budowę budynków rządowych w Bóbrce 20.521 K, w Żydaczowie 7450 K, w Skałacie 13.420, w Podgórzu 8338 K; na sprawy konserwatorskie 15.500 K, na uniwersytet lwowski 120.000 K, na adoptacyę w Uniwersytecie Jagiellońskim 72.000 K, na politechnikę lwowską 41.867 K, na adoptacye w gimnazyach w Galicyi 147.620 K, w szkołach realnych 37.405 K, w szkołach przemysłowych 11.100 K, pierwsza rata na wykupno budynku pocztowego w Tarnopolu 15.000 K, na budowle i kupno budynków dla sądów i okręgu lwowskiego 346.622 K, krakowskiego 77.800 K, dla zakładów karnych okręgu sądowego lwowskiego 60.000 K.

---

dla niego dziwnem było, o czem on mógł myśleć wpierw — przed nieszczęściem — tak wszystko oprócz niego wydawało się pustem, marnem, zupełnie niezdolnem wywołać myśli.

Chłopów zenzywiewskich ćwiczyć kazał, będzie temu z lat pięć, w drugim roku swego gubernatorstwa — i wówczas także otrzymał pochwałę od ministra; właśnie od tego zdarzenia zaczęła się szybka i świetna karyera Aleksieja Piotrowicza, na którego zwrócono uwagę, jako na syna bardzo energicznego i dzielnego człowieka. On niewyraźnie pamięta, boć to przecie już dawno temu, że chłopi przemocą zabrali zboże obywatelowi, że on przyjechał z wojskiem i policyą i zboże chłopom odebrał. Nie było w tem nic strasznego, ni groźnego, a raczej coś głupio-wesołego. Żołnierze wlekli worki z ziarnem, a chłopi, położywszy się piersiami na nich, dawali się ciągnąć wraz z workami, przy akompaniamencie żartów i śmiechu policyi i wojska. Potem wykrzykiwali, wymachiwali rękami i jak ślepi uderzali w opłotki, w ściany, w żołnierzy. Jeden z chłopów oderwany od worka, milcząc, drżącemi rękami macał w trawie, szukając kamienia, aby nim cisnąć. Na wiorstę wokoło nie można było znaleźć ani jednego kamyka, a on ciągle szukał, aż na znak isprawnika policyant pogardliwie pchnął go kolanem w podniesiony zad tak, że stanąć musiał na czworakach i tak też na czworakach gdzieś popełzł. I wszyscy oni, i ten chłop i inni, ruchy mieli ciężkie, jak gdyby z drzewa byli, nieledwie słyszało się skrzyp ich stawów. Chcąc odwrócić chłopa twarzą, jak trzeba było, należało użyć dwóch ludzi do tego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przegląd polityczny.

Sojusz angielsko-francuski. — Anglia i Rosya. — Hiszpania przeciw kościołowi. — O następstwo tronu w Brunszwiku.

Poważne dzienniki niemieckie „Germania“ i „Post“ podają zgodnie, że sojusz angielsko-francuski został już podpisany, albo, że nastąpi to w dniach najbliższych. Porozumienie zupełne nastąpiło zaraz po konferencyi w Algeciras, zaś warunki wojskowe ułożone zostały podczas ostatnich manewrów francuskich, w których brał udział znany generał angielski French. Oba państwa nietylko przyrzekają sobie pomoc w razie wojny, ale usiłują wciągnąć do umowy obustronnych swych przyjaciół: Francya Rosyę, zaś Anglia Japonię. „Germania“ utrzymuje, że oba państwa przedłożyły sobie nawzajem dotyczące umowy; o Japonii mówią nawet, że zobowiązała się już wydać wojnę każdemu, ktoby napadł na kolonie angielskie. Rzecz oczywista, że wiadomości te bardzo przykre zrobiły w Niemczech wrażenie. Wiedzą tam doskonale, że umowa taka może być tylko przeciw nim skierowaną i dlatego ze strachem spoglądają w przyszłość, szczególnie ze względu na kolonie w Afryce i w Azyi wschodniej.

Jeżeli Anglia przez pomoc wojskową Francyi zabezpiecza się przed możliwością najazdu ze strony Niemiec, to nie potrzebuje się obawiać o swe najsłabsze punkta: Egipt, południową Afrykę i Indye, wobec czego żadne groźby niemieckie nie wywrą zamierzonego skutku.

Równocześnie z tymi układami toczą się bezpośrednie układy między Anglią a Rosyą. Podczas gdy część prasy rosyjskiej nienawidzącej wszystko, co ma z Anglią wspólnego, zaprzecza tym wiadomościom, inne pisma, jak „Pet. Gazeta“, podają, że układy już nawet bardzo daleko postąpiły. Minister spraw zewnętrznych Izwolski przed swym wyjazdem na urlop omówił wszystkie punkta umowy, która — jak pisma niemieckie z ubolewaniem stwierdzają — doszła już prawie do zakończenia.

Ktoby się był spodziewał, że Hiszpania, kraj inkwizycyi, w którym obok katolicyzmu żadne inne wyznanie nie jest tolerowane, wejdzie na drogę otwartej walki z kościołem! A przecież tak jest. Zaczęło się od prawa małżeńskiego. Ustawy hiszpańskie uznają obok małżeństwa kościelnego także cywilne; ale poprzedni gabinet klerykalny Maury „wyjaśnił“, że małżeństwo cywilne może tylko wtedy być zawarte, jeżeli jedna ze stron przedłoży poświadczenie, że nie należy do kościoła katolickiego. To oczywiste pogwałcenie ustawy cywilnej zostało usunięte przez obecnego ministra sprawiedliwości hr. Romanonesa, który uznał zupełną równowartość obu form małżeńskich wobec ustawy. To wywołało straszny gniew biskupów, a dwaj z nich: biskupi z Tuy i z Walencyi ogłosili listy pasterskie, w których otwarcie nawołują do nieposłuszeństwa wobec władz państwowych.

Na bunt ten odpowiedział rząd postawieniem obu wojowniczych biskupów w stan oskarżenia, oraz zapowiedzią energicznego wystąpienia przeciw zakonom i utrzymywanym przez nie szkołom. Nastąpi to przez wniesienie w kortezach odpowiedniego projektu ustawy o stowarzyszeniach, który ma na celu ograniczyć nauczanie przez zakony i wogóle powstrzymać dalszy zalew kraju przez różnych „czarnych braci“.

Księstwo brunszwickie jest już od 26 lat pozbawione „prawowitego“ władcy, gdyż Prusy spowodowały w r. 1885 uchwałę niemieckiej Rady związkowej, wykluczającą ks. Cumberlandzkiego i jego synów z sukcesyi, a od tego czasu rządził księstwem zmarły przed kilku tygodniami ks. Albert pruski, jako regent. Przyczyną wykluczenia dynastyi powołującej się na „łaskę bożą“ jest to, że nie chce ona się wyrzec prawa do królestwa hanowerskiego, które Prusy w r. 1866 gwałtem zagrabiły. To przełamanie przez powołującego się na swe „boskie“ prawo Wilhelma II zasady monarchicznej jest najlepszym dowodem, że ziemskie prawo siły gra u nich większą rolę, niż idealne prawo „boskie“, tam, gdzie chodzi o kwestyę realną, tj. o posiadanie kawałka ziemi. Na razie ks. Cumberland nie może wstąpić na tron swych ojców, mimo że sejm brunszwicki za nim się oświadczył. A w dalszym ciągu Prusy znowu osadzą na regencyi jednego ze swych licznych książątek — ku większej chwale Hohenzollernów.

Przegląd społeczny.

Strejk górników w Borysławiu. Telegrafują nam z Borysławia: W czwartek 11 b. m. w kopalni Laenderbanku zastrejkowało 100 górników z powodu redukcyi płacy. Trzech strejkujących aresztowano, jednego żandarmi pobili bykowcem.

Proces delegatów rady robotniczej.

Petersburg, 9 października.

Szereg świadków przesuwa przed oczyma sędziów i publiczności całkowity obraz twórczej działalności Rady, która w krótkim czasie zdołała skupić dokoła siebie miliony wyzyskiwanych, biednych, wydziedziczonych.

Do niej ucieka się każdy, kto doznał krzywdy od czynowników, — tu szukają sprawiedliwości wszyscy, którzy daremnie jej szukali w urządzeniach biurokratycznych.

Do Rady się zwracają chłopskie artele robotników, ofiary wojny japońskiej, ranni, chorzy, zeszpeceni, z prośbami o zapomogi, skradzione lub niewypłacone przez rząd; gminy wiejskie zanoszą przed Radę prośby i petycye, obiecując wszelkie poparcie, jakiego Rada zażąda.

Do niej zewsząd płyną strumienie bólu i goryczy, które się potem taką burzliwą rzeką wdarły do rozwartych drzwi pałacu Taurydzkiego...

Potem zeznaje policya... Obecni odnoszą wrażenie, że miała ona polecenie liczyć się z delegatami i miarkować swoją gorliwość. Rząd rozumiał, że Rada ma za sobą nazbyt wielkie rzesze... Jeden ze świadków — były deputat Rady, robotnik, głośno oświadcza prezydentowi izby:

„Dziś, gdy szedłem do sądu, nakazywali mi robotnicy, abym tu powiedział, że chcą oni wszyscy odpowiadać przed sądem wraz z swoją Radą“.

W końcu posiedzenia odgrywa się ciekawa scena.

Obrona prosi o uregulowanie dnia sądowego. Posiedzenia twają nazbyt długo. Podsądni są zmęczeni.

Sprawa ta interesuje wszystkich. Podnoszą się z miejsc. Podsądni popierają oświadczenia obrony.

Ależ panowie — mówi prezydent swoim suchym urzędowym głosem. — Jeżeli będziemy tu siedzieć „tylko“ od 10 ej rano do 7-ej wieczorem i jeszcze z przerwą $1^1/_2$ godzinną, — dzień nasz roboczy prześcignie nawet ideał, do któego tak tu dążono... (ruch wskazujący na ławę oskarżonych).

Chrustalew (nerwowo):

Od ideału naszego nie odstąpimy, panie prezydencie! Oto już dziesięć miesięcy siedzimy w strasznych warunkach; w ostatnich czasach pozbawiono nas spaceru — dusimy się! Męczy nas sąd — nie możemy pracować, jak ludzie normalni.

Sąd przychyla się do żądania obrońców.

Komisya reformy wyborczej.

Wiedeń, 12 października.

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej przemawiali posłowie Dobernigg, Pergelt, Herołd, Schreiner, minister spraw wewnętrznych Bienerth i poseł Schlegel. W głosowaniu odrzucono 24 głosami przeciw 14 wniosek posła Cipery (rozgraniczenie według powiatów sądowych), zaś 21 głosami przeciw 20 głosom wniosek Pergelta (rozgraniczenie według gmin i miejscowości). Wniosek Pergelta w sprawie narodowego katastru odrzucono 23 głosami przeciw 15 głosom. Poseł Pergelt zgłosił oba swoje wnioski, jako wota mniejszości. Wniosek Kramarza o wyłączenie Budziejowic z okręgów wyborczych o przeważnej ludności czeskiej odrzucono 31 głosami przeciw 13 głosom.

Komisya załatwiła następnie podział okręgów wyborczych przeważnie niemieckich, przedsiębiorąc małe zmiany.

Następne posiedzenie dzisiaj wieczorem.

Rokowania.

Wiedeń. Według wydanego komunikatu uchwalił komitet parlamentarny niemieckiego stronnictwa ludowego jednogłośnie w ważnej kwestyi ustanowienia $^2/_3$ większości dla rozdziału okręgów wyborczych trzymać się zasad, wyrażonych w projekcie Hohenlohego (§ 40), oraz oświadczył, że zabezpieczenie narodowego stanu przy upaństwowieniu kolei północnej jest dla Niemców Moraw i Śląska nieodzownem żądaniem.

KRONIKA.

Kraków, 12 października.

Jeszcze jeden „pan z miasta“. „Czas“ nie może się uspokoić i wciąż powraca do sprawy pogromów żydowskich i ich przyczyn. Staruszkowi zabrakło konceptów własnych, więc wysuwa coraz to nowego „pana z miasta“. A możeby tak spróbować raz z „panią z miasta“? Przynajmniej byłby to nowy pomysł.

Co dla wszechpolaków ważniejsze: autonomia, czy reforma wyborcza? Wczorajsze telegramy podały uchwałę lwowskiej Rady miejskiej, składającą się z trzech części: 1) za rozszerzeniem autonomii, 2) przeciw zakusom do obalenia reformy wyborczej, 3) za reformą wyborczą sejmową. Charakterystycznem jest, jak „Słowo polskie“ uwidacznia tę uchwałę na swych szpaltach: oto część pierwszą o autonomii pomieszcza tłustym drukiem, zaś dalsze zwyczajnem pismem, tak, że nie odbijają się od dalszej treści. I jeszcze jeden szczegół: we wstępie podnosi „Słowo polskie“ ważność „rozszerzenia autonomi Galicyi“, zaś o ważności reformy wyborczej — ani słowa. Takie drobne rysy wskazują najlepiej, do czego klika wszechpolska dąży swą gorączką autonomiczną.

Nowiny krakowskie.

Jubileusz E. Orzeszkowej. Jeszcze w kwietniu b. r. zawiązał się w Krakowie z 10 osób złożony komitet, celem przygotowania akcyi w sprawie godnego uczczenia wielce zasłużonej i wysoce cenionej autorki E. Orzeszkowej, której czterdziestolecie pracy w bieżącym roku przypada. Ponieważ równocześnie takież komitety powstały w Grodnie i Warszawie, postanowiono iść z nimi równolegle i uroczystość razem przygotować. Aby ją jednak na odpowiednią, szeroką urządzić można było stopę, zaproszono do komitetu całe grono najwybitniejszych osób ze świata literatury, dziennikarstwa i nauki i w tem gronie, do 50 osób wynoszącem, wczoraj w sali starego teatru obradowano. Zagaiła p. M. Siedlecka. Przewodniczył zebraniu dotychczasowy prezes p. Adam Szymański. P. dr Golińska zdała sprawę z przebiegu działalności dotychczasowej, poczem ukonstytuowano się, wybierając do zarządu: prezesem p. Z. Sarneckiego, wiceprezesową p. M. Siedlecką, sekretarzami p. dra Flacha i p. M. T. Błotnicką, skarbniczką p. Czermakową.

Następnie wywiązała się ożywiona dyskusya w kwestyi sposobów, czasu, miejsca i rozmiarów oraz zakresu jubileuszu. Uchwalono wreszcie następujące postulaty: 1) Właściwy jubileuszowy obchód odbędzie się w Grodnie w czasie i ramach przez tamtejszy komitet wskazanych; Kraków wyśle na tę uroczystość delegacye. 2) Celem zbierania podpisów na adresach dla jubilatki ułoży się odpowiednie odezwy i rozrzuci je po całej zachodniej Galicyi i na Śląsku. 3) Aby przysporzyć grosza na jubileuszowy fundusz budowy seminaryum nauczycielskiego w Warszawie imienia Orzeszkowej, zbierać po 20 hal. za każdy podpis. 4) Dla zapoznania najszerszych sfer ludności po wsiach i miasteczkach z jubilatką i jej stanowiskiem w społeczeństwie i literaturze, urządzać szereg odczytów na prowincyi, oraz zrobić wydawnictwo popularne o niej. 5) W Krakowie przygotować uroczystość obchodową w teatrze i w lokalach różnych stowarzyszeń. 6) Chcąc te różnorodne prace przeprowadzić, podzielić się na 3 sekcye, tj. wykonawczą, odczytową i wydawniczą — co też zaraz uczyniono, a następne posiedzenie naznaczono na dzień 17 b. m.

W listopadowej kadencyi sądów przysięgłych będą sądzone dwie sensacyjne sprawy: przeciw Smólskiemu i Szopińskiemu o włamanie się do sklepu Dutkiewicza itd., tudzież przeciw dwóm oskarżonym o współudział w zamordowaniu przed kilku laty Doktorowej w Podgórzu. Za zbrodnię tę zasądzeni zostali mąż zabitej i jego kochanka Zakrzewska.

Podkomitet gazowo elektryczny odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego. Uchwalono dodatkowe koszta urządzenia rurociągu i budującej się części elektrowni, oraz załatwiono podania rękodzielników o zniżenie taryfy za użycie elektryczności do siły motorowej. Zniżono tę taryfę na 25 h za kilowat i godzinę.

Szpiegostwo. Żandarmerya aresztowała wczoraj w Prądniku Czerwonym Bronisława Dyrcza pod zarzutem szpiegostwa. Dyrcz przed 2 laty otrzymał już w Wiedniu za tę zbrodnię $1^1/_2$ roku więzienia.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Loulou“, krotochwila w 3 aktach M. Soulie i H. de Gorsse (nowość).

Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami“. obraz historyczny w 7 odsłonach W. Łasoty.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

— **Zgubiono** we czwartek w przechodzie z Rynku głównego koło kościoła św. Barbary, Małym Rynkiem ku ul. Mikołajskiej obrączkę ślubną z literami Z. Z. 1906 oraz pierścionki zaręczynowe (w pudełeczku). Uprasza się przeto uczciwego znalazcę tych przedmiotów o łaskawe złożenie w administracyi „Naprzodu“.

Nowiny lwowskie.

Korupcyjne geszefty „Słowa polskiego“. „Głos robotniczy“ donosi: Spółka dzierżawna „Słowa polskiego“ kupiła sobie dom własny przy ul. Zimorowicza 15. Popławscy i Wasilewscy wyniosą wkrótce swoje lary i bety z domu naftowego i przeniosą się do nowego domu, który uzyska zapewne nazwę „domu polskiego“, albowiem będzie w swoich murach gościł „prawdziwych Polaków“. Historya kupna domu wykazuje parę niejasnych momentów, które wartoby wyświetlić przez publiczną dyskusyę.

Rzecz ma się tak: W kwietniu roku bieżącego kupiła spółka dzierżawna „Słowa polskiego“, na czele której stoją Z. Wasilewski i Ernest Adam dom przy ul. Zimorowicza 15, będący własnością Norberta Golda za cenę kupna 60 000 K. Spółka dzierżawna zapłaciła Goldowi gotówką 10.000 K, nadto zaciągnęła w galic. Kasie oszczędności pożyczkę hipoteczną w kwocie 24.000 K, a na resztę pretensyi wystawiła weksle.

Na ten sam dom otzymali pp. Wasilewski i Adam, w październiku b. r. pożyczkę **150 000 K**, w rotszyldowskim Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu.

Każdy pojmie odrazu, że udzielenie tak wysokiej pożyczki na dom, który ma wartość zaledwie 60.000 K i który w dodatku jest obciążony, jest aktem nadzwyczajnej kurtoazyi. Gdyby p. Steczkowski, obecny dyrektor Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu trzymał się we wszystkich innych wypadkach tego samego procederu, co wobec „Słowa polskiego“, doprowadziłby szybko bank do ruiny.

Jakie nici wiążą Zakład kredytowy ze „Słowem polskiem“? Zakład kredytowy finansuje „Petroleę“. W walce „Petrolei“ z producentami

galicyjskimi stanęło „Słowo polskie" zrazu po stronie producentów i waliło dzień w dzień artykuły przeciw „Petrolei". Potem nastąpiła zwolna zmiana frontu, a wraz z tą zmianą przybierała pożyczka 150.000K coraz konkretniejsze kształty... Moralność dżentelmenów ze „Słowa polskiego" jest ilością zmienną, obracającą się naokoło dwóch punktów stałych: Kasy oszczędności i nafty. Pp. Wasilewski i Adam uzyskają jeszcze większą pożyczkę na swoja realność, kiedy p. Adam zostanie dyrektorem galicyjskiej Kasy oszczędności...

Wkońcu nasuwa się pytanie, skąd właściciele „Słowa polskiego" mieli w kwietniu b. r. gotówkę w kwocie 10.000 K? Wszak „Słowo polskie" jest pismem deficytowem! Nie odbiegniemy zbytnio od prawdy, jeżeli gotówkę 10.000 K złączymy z wypadkami w Królestwie. W kwietniu b. r. obawiali się obszarnicy w Królestwie strejków rolnych i sypnęli pieniądzmi na zorganizowanie kontrrewolucyi i zakupno browningów. Pod wpływem pieniędzy obszarniczych urządzili narodowi demokraci biuro szpiegowskie we Lwowie i skupowali — za wiedzą hr. Potockiego — browningi. Na browningach można grubo zarobić; obszarnicy z Królestwa nie żądali zresztą zbyt natarczywie rachunków... I oto „prawdziwi Polacy" kupili sobie kamienicę...

Oszuści polityczni są równocześnie korupcyonistami w niepolitycznem znaczeniu tego słowa.

Gość japoński bawi od kilku dni we Lwowie. Jest nim dr Tomita, starszy lekarz sztabowy. Objeżdża on Europę dla wydoskonalenia się w chirurgii, a we Lwowie zabawi kilka tygodni dla praktyki na klinice prof. Rydygiera.

Z kraju.

Sprawa posła Doboszyńskiego. W znanej sprawie posła Doboszyńskiego o interesa pieniężne z margrabią Guy de Boishebertem odbędzie się z końcem bieżącego miesiąca przed sądem obwodowym w Rzeszowie rozprawa przeciw dr. Jakóbowi Goldbergowi, adwokatowi w Tarnowie i margr. Guy de Boishebertowi o oszustwo i oszczerstwo. Obronę oskarżonych prowadzić ma, jak nam donoszą, tow. dr Marek.

Ksiądz fałszerzem weksli. Ks. Kopytczak, proboszcz w Tokach (powiat zbaraski), sfałszował mnóstwo podpisów majętnych swych parafian na wekslach, a gdy sprawa wyszła na jaw, zaczął udawać waryata. Oddano go do Kulparkowa, gdzie lekarze skonstatowali, że Kopytczak jest zupełnie zdrów na umyśle. Odebrano go więc z Kulparkowa i odstawiono do aresztów sądowych w Tarnopolu.

Z Brodów piszą nam: Staraniem „Grona postępowej młodzieży" odbędzie się w sali Rady miejskiej: 1) w sobotę 13 b. m. o godzinie 6 wieczorem drugi wykład p. Maryi Gerżabkowej: „O wielkiej rewolucyi francuskiej"; 2) w niedzielę 14 b. m. o godzinie 5 po południu wykład p. Jędrzeja Moraczewskiego: „Wyodrębnienie Galicyi w świetle danych statystycznych".

Morderca policyanta Ditricha w Białej, jak okazało się, podał fałszywe nazwisko. Nazywa się w rzeczywistości Adolf Ruszkiewicz, syn przekupki z Krakowa, karany już wielokrotnie za zbrodnie kradzieży i gwałtu publicznego. Spólnik jego Andrzej Kurek siedzi także w więzieniu wadowickiem.

Z zaboru rosyjskiego.

Strejk generalny w okręgu łódzkim i dalsze sądy polowe. We środę po południu Łódź wyglądała, jakby wymarła. Wszystkie cukiernie, restauracye i sklepy, nawet w najodleglejszych dzielnicach, pozamykane. Tramwaje i dorożki nie kursują, na ulicach zrzadka ukazuje się przechodzień. Nastrój posępny i pełen niepokoju. Tramwaje elektryczne Łódź Zgierz i Łódź-Pabjanice stanęły o godz. 6 wieczorem.

W Zgierzu i Pabjanicach również ogłoszono strejk powszechny. Od południa stanęły tam wszystkie fabryki, robotnicy wyległi na ulice. Spokoju nic nie zakłóciło.

O godz. 3 po południu na miejscu stracenia zebrał się wielki tłum ludu. Ktoś przyniósł łopaty, odkopano mogiły — wydobyto zwłoki, ułożono je rzędem i zaczęto zbierać składki na trumny. Wkrótce atoli nadjechał patrol konny i rozprószył tłum nahajkami i szablami, przyczem aresztowano 30 ludzi. Odprowadzono ich do cyrkułu II, dokąd wkrótce wezwano pogotowie ratunkowe do opatrunku kilkunastu ludzi, ranionych nahajkami. oraz dwoch: Antoniego Brusiela i Antoniego Fijałkowskiego, ranionych szablami.

Około godz. 5 po południu sześciu więźniów kryminalnych pod eskortą wojska dokonało powtórnego pogrzebania zwłok.

We czwartek o godz. 6 min. 20 rano wykonano wyrok śmierci przez rozstrzelanie na 19 letnim bojowcu, Bolesławie Koliszewskim, znanym w sferach robotniczych łódzkich pod pseudonimem „Śmiałek". Oskarżony był o napad zbrojny na policyanta w dniu 17 z. m. Znaleziono przy nim wtedy rewolwer i naboje. Koliszewski odmówił przystąpienia do spowiedzi. Wyrok wykonano w lesie miejskim, w pobliżu miejscowości zwanej Mania.

Strejk ogólny trwa w dalszym ciągu. Tramwaje miejskie, oraz podjazdowe Łódź Zgierz i Pabjanice, stoją. Dzienniki poranne i wieczorne nie wyszły. Z powodu strejku ogólnego, a więc i bezczynności jatek i piekarń, zaczyna brakować chleba i mięsa. Niektóre sklepy w śródmieściu rano były otwarte do połowy, przed południem atoli agitatorowie zmusili kupców do ich zamknięcia.

Patrole piesze i konne krążyły gęsto po ulicach. W nocy policya z wojskiem dokonała licznych rewizyj i aresztowań. Między innemi o godz. 9 wieczór wkroczyła do kawiarni przy ul. św. Andrzeja Nr 10 i aresztowała gospodarza i wszystkich gości.

We środę w nocy niewiadomi ludzie powtórnie odkopali zwłoki pięciu rozstrzelanych rano i ułożyli je rzędem. We czwartek rano zaczęły się tam zbierać tłumy ludu, ale wysłani kozacy rozprószyli je, poczem pięć trupów pogrzebano po raz trzeci.

W mieście nastrój pełen niepokoju i przygnębienia. W obawie zamieszek wyjechało z Łodzi wiele osób. Nadmienić należy, że podczas przerywania pracy w fabrykach i zamykania sklepów oraz biur żadnych zajść nie było, gdyż ludność cała dobrowolnie manifestuje na hasło, wydane przez organizacyę. Przy zatrzymywaniu dorożek w obrębie I-go cyrkułu aresztowano robotników: Jabłońskiego, Rudego i Zdunka.

Z caratu.

Z działalności narodowych demokratów rosyjskich. W Odessie podczas odjazdu „Związku ludzi rosyjskich" został urządzony mały pogrom żydowski. Rozrzucone przytem proklamacye zapowiadają, że do końca roku wszyscy żydzi muszą być z Rosyi wypędzeni.

Świeżo zorganizowana w Petersburgu organizacya bojowa „Związku prawdziwie rosyjskich ludzi" liczy już 5000 dobrze uzbrojonych członków.

Jak agituje czarna sotnia. W „cudownym" prawosławnym monasterze poczajowskim na Rusi wychodzi pismo „Poczajewskija Izwiestija", w którem można było czytać, co następuje: „Ataman rozbójników uciekł za granicę. Były przewodniczący rozpędzonej Dumy państwowej, ataman szajki rozbójników, byłych członków Dumy, Muromcew, w tych dniach uciekł za granicę. Rozumny kanalia rozsądnie postąpił! Bo w tych dniach przyjechać mieli do Petersburga żydzi z Anglii i dziękować mu za jego wytrwałą „chuligańską", rozbójniczą działalność. Rozumie się, tym plugawym gościom byłoby krucho u nas, bo naród rosyjski obudził się, noc przechodzi, już świta świt i gady niech się chowają w swe nory, jeżeli chcą ocalić swe życie. I oto ataman rozbójników, przewidując co może nastąpić, uciekł za granicę, aby tam się spotkać i ucałować ze swymi przyjaciółmi-żydami. Tam nie będzie mu nudno, bo znajdzie też już wielu członków szajki rozbójniczej, którzy uciekli razem ze swymi łaskawcami-żydami. Co za uczty i zabawy tam się odbywać będą po szczęśliwych wycieczkach przeciwko Rosyi w pałacu Taurydzkim! Pić będą, pić wina zamorskie, przegryzać czosnkiem i szczupakiem faszerowanym...!"

„Poczajewskija Izwiestija" wychodzą w drukarni monastyru. Cenzorem ich jest archimandryta Ambrozyusz. redaktorami archimandryta Witaliusz i mnich Iljodor.

Ze świata.

Zwycięstwo wyborcze. Przy wyborach do Rady gminnej w Dreistätten (Austrya Dolna) wybrano z trzeciego koła wyborczego wszystkich 3 kandydatów socyalistycznych i 2 zastępców. Dotychczas mandaty te były w rękach antysemitów.

Pamiętniki ks. Hohenlohego. Dawny organ Bismarka „Hamburger Neueste Nachrichten" zamieszcza gwałtowny artykuł w sprawie publikacyi pamiętników ks. Hohenlohego. W artykule tym powiedziane jest między innemi: Wypowiedzieliśmy już nasze zdanie o samej publikacyi. Uważamy ją za bardzo pożałowania godną, ale nie ze stanowiska ks. Bismarka, lecz ze stanowiska jego wrogów. Naród niemiecki z ogłoszenia tych pamiętników na nowo dowiedział się, że uwolnienie ze służby wielkiego męża stanu nie nastąpiło dlatego, iżby nie było możności dalszego współpracownictwa cesarza i kanclerza, nie z powodów rzeczowych. Głównym motywem owego kroku była osobista wrażliwość i zazdrość. Motyw ten został jeszcze oprócz tego wyzyskany przez nędznych dworaków. Zmarły ks. Bismark — ilekroć mówiono o jego dymisyi — powiadał: „Jeżeli cesarz chciał sam dalej rządzić, to przecież nie mogłem mieć nic przeciw temu. Lecz dotknęło mnie to, że mnie nagle wygnano wręcz. Jeżeli cesarz chciał się mnie pozbyć, to mógł mi to spokojnie powiedzieć. Byłbym wtedy poprosił o półroczny urlop, a gdyby sprawy i bezemnie toczyły się swoim torem, byłbym się podał do dymisyi. Gdyby zaś nie mogło się obejść bezemnie, w takim razie byłbym powrócił. Zamiast takiego postępowania, cóż ze mną zrobiono? Wyrzucono mnie prawie z mieszkania na Wilhelmstrasse Musiałem naprędce pakować moje rzeczy, bo Caprivi już czekał przed drzwiami".

Z Wiednia donoszą: W odpowiedzi na list z zapytaniem, wystosowany do Podiebradu, odpowiedział ks. Filip Hohenlohe, że po otrzymaniu depeszy od cesarza Wilhelma nie uczynił żadnego kroku u swego brata w sprawie wiadomej publikacyi. Po ogłoszeniu mojej odpowiedzi do cesarza — oświadczył ks. Filip Hohenlohe — sprawa była dla mnie załatwiona.

Austrya a Węgry. Podczas gdy austryackie ministerstwo handlu nie chce wyrzec się planu podniesienia należytości telefonicznych, co skłania nawet niektórych abonentów (Praga) do zagrożenia bojkotem, ministerstwo handlu na Węgrzech wnosi przed sejm. ustawę o potanieniu telefonów. A podręczniki geograficzne pouczają, że Austrya leży bliżej Europy, niż Węgry.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przedłożył minister skarbu ustawę w sprawie sprzedaży w drodze zamiany, realności starego archiwium map we Lwowie.

Pos. Herzog i tow. zgłosili wniosek nagły z powodu niesankcyonowania, kilkakrotnie już powziętej przez sejm dolno-austryacki uchwały, aby w szkołach ludowych i wydziałowych w Austryi dolnej, językiem wykładowym był wyłącznie język niemiecki.

Izba przystąpiła do dyskusyi nad wnioskiem nagłym pos. Kittla i tow. w sprawie

zniżenia podatku od cukru.

Minister skarbu dr **Korytowski** wskazuje na swoje wywody na ostatniem posiedzeniu i podnosi, że zachowuje się z całą sympatyą wobec tego wniosku a także i ze stanowiska budżetowego nie można odmówić możliwości ewentualnego zniżenia podatku od cukru, podnosi jednak, że zniżenie podatku od cukru tylko w porozumieniu z rządem węgierskim może nastąpić. Wobec tego minister jest za przekazaniem wniosku komisyi, gdzie na żądanie gotów jest dać wszelkie wyjaśnienia.

Pos. Dawid **Abrahamowicz** oświadcza, że sprawa zniżenia podatku od cukru jest nadzwyczaj ważną, mimo iż specyalnie dla Galicyi zniżenie ceny soli jest może rzeczą jeszcze ważniejszą. Mowca jest za tem, aby wniosek przekazano komisyi budżetowej z poleceniem najrychlejszego sprawozdania.

Wniosek ten odpowiednią większością $^2/_3$ głosów przyjęto.

Expose ministra skarbu

Minister skarbu dr **Korytowski** przedkłada budżet i wskazuje na główne jego pozycye, poczem oświadcza, że starym zwyczajem zamiera przy tej sposobności dać obraz finansowego i gospodarczego położenia, dla umożliwienia zrozumienia, na jakich podstawach budżet został ułożony. Minister chciałby zwrócić uwagę na trzy momenta, charakteryzujące przyszłoroczny budżet Pierwszy leży w tem, że dla szeregu potrzeb zarządu kolejowego, dla których dotychczas starano się znaleźć pokrycie w drodze operacyj kredytowych zostało w budżecie na r. 1907 zaniechanem. Drugą właściwością budżetu jest sposób ułożenia działu „długi państwowe", który przedstawiony jaśniej i przejrzyściej. Trzeci wreszcie moment zasługuje na szczególne podniesienie: Z powodu używania tzw. systemu annuitetów dla budowy budynków, zainicyonowaną została bardzo rozległa czynność budowlana, zarówno w dziale zarządu oświaty jak również dla wystawienia odpowiednich budynków urzędowych. Sposób ten został w swoim czasie bardzo pilnie rządowi przez Izbę zalecony i okazał się też w każdym kierunku doskonałym.

W sprawie korzystania z kredytów państwowych na pokrycie t. zw. inwestycyj przeszliśmy rozmaite etapy i zbliżamy się do coraz bardziej ścisłego pojęcia, które jest konieczne.

Jest rzeczą jasną do pojęcia, że budowa nowych kolei, jak np. kolei alpejskich, lub wielkie regulacye rzek, albo też budowa dróg wodnych, jak się ustawa z r. 1901 przewiduje, a także i nagła i konieczna(?) organizacya naszej siły zbrojnej na lądzie i morzu, której koszt przed paru laty obliczono na 450 milionów, nie mogą być pokryte ze środków normalnego budżetu, choćby dochody były nawet bardzo korzystne.

Minister omawia dalej program inwestycyjny i ubolewa, że u nas dotychczas duch przedsiębiorczy nie jest jeszcze dość rozwinięty, a natomiast występuje zbyt wielka skłonność do pozostawiania państwu troski o pracę i zarobek. Minister omawia stosunki w rolnictwie i przemyśle i oświadcza, że obawy z powodu nowych traktatów handlowych nie spełniły się.

Minister mówi dalej.

Rokowania.

Wiedeń. (Tel. wł.). Sytuacya parlamentarna poprawiła się dzisiaj i zdaje się, że w sprawie kolei północnej przyjdzie do kompromisu. Bar. Beck konferował dziś rano z posłami niemieckimi i czeskimi i po południu bedzie dalej prowadził rokowania.

Centralna kasa stow. zarobkowych

Wiedeń. (Tel. wł.). W przyszłym tygodniu zostanie wniesiony projekt ustawy o centralnej kasie stowarzyszeń zarobkowych Będzie to stowarzyszenie zarejestrowane, którego kapitał będzie stanowił porękę za długi stow. zarobkowych. Rząd przystępuje do tej kasy z 6 milionami k.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 12 października).

Kongres kadetów.

Helsingfors. (Pet. ag. tel.). Kongres partyi kadetów został wczoraj wieczorem zamknięty. Na podstawie różnic zdań, jakie się wyłoniły podczas obrad, można członków kongresu podzielić na trzy grupy. Pierwsza grupa — lewicy, składająca się z 35 członków, występowała za natychmiastowem przeprowadzeniem biernego oporu. Grupa centrum, licząca 100 członków, która stanowiła większość, uznawała, że bierny opór i manifest wyborski są uzasadnione, jednak była zdania, że ich przeprowadzenie możliwem jest dopiero w dalekiej przyszłości. Trzecią grupę stanowi grupa prawicy, która uznaje manifest wyborski za błąd polityczny i nie uznaje jego zasad. Te różnice zdań nie doprowadziły jednakże żadnego z członków do wystąpienia ze stronnictwa.

Rozruchy agrarne.

Petersburg. Z okręgu starodubskiego w gubernii czernichowskiej donoszą o **wielkich rozruchach chłopskich**. Wysłano tam kozaków, ponieważ policya miejscowa okazała się bezsilną.

Rewizye u tureckich poddanych.

Londyn. W Warszawie przeprowadzono ubiegłej nocy rewizye u wszystkich zamieszkałych tam tureckich poddanych. Znaleziono dużo broni i amunicyi.

Masowe aresztowania.

Odessa. Zeszłej nocy aresztował komisaryat policyi na bulwarach **204**, a w mieście **400** osób.

Organizacya obszarników.

Berlin. Z Żytomierza donoszą, że zawiązał się związek rosyjskich i polskich właścicieli dóbr pod przewodnictwem ks. Romana Sanguszki, celem zorganizowania obrony nienaruszalności własności prywatnej, celem petycyonowania w Petersburgu o zniesienie ograniczeń Polaków w nabywaniu ziemi i celem zmiany ordynacyi wyborczej przez wprowadzenie systemu kuryalnego.

Chunchuzi.

Władywostok. (Pet. ag. tel.). Na pokładzie parowca »Anna«, zdążającego do Czifu, 10 chuchuzów, którzy wsiedli na okręt, podając się za robotników chińskich, opadło kapitana i oficerów, a związawszy ich, obrabowało pasażerów i umknęło w szalupach ze zdobyczą 7000 rubli. Jednego ze sprawców ujęto.

TELEGRAMY

z dnia 12 października.

Ćwierćwiekowy proces.

Wiedeń. (Tel. wł.). Proces galicyjskiej kolei transwersalnej, datujący się z lat ośmdziesiątych ubiegłego stulecia, zakończył się dziś ugodą, mocą której skarb państwa zobowiązał się zapłacić $3^1/_2$ miliona K. z nadwyżek.

Strejk krawiecki.

Tryest. (Tel. wł.). Robotnicy i robotnice konfekcyi męskiej rozpoczęli strejk, żądając 20% podwyższenia płacy. Komitet majstrów rozpoczął rokowania z akordantami i robotnikami. Akordanci oświadczyli majstrom, że podwyższą robotnikom, jeżeli majstrowie im odpowiednio podwyższą.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego przedłożył minister finansów budżet na r. 1907, który wykazuje 1.134 milionów koron w wydatkach, czyli o 48 milionów więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Znaczną nadwyżkę wydatków wykazuje preliminarz ministerstwa honwedów.

Rząd angielski a partya robotnicza.

Londyn. Podsekretarz stanu Winston Churchil oświadczył w mowie, wygłoszonej w Gladstonie, że byłoby niedorzecznością przypuszczać, iż przyjaźń między Anglią a Francyą oznacza groźbę przeciw Niemcom. Stosunek ministerstwa do partyi robotniczej jest dobry i tylko mała część tej partyi sprzeciwia się porozumieniu. Interesy partyi liberalnej i robotniczej są ściśle ze sobą połączone i jeżeli rząd liberalny upadnie, to pociągnie to za sobą upadek partyi robotniczej.

Deputacya angielska.

Londyn. Deputacya, która zamierzała udać się do Petersburga celem wręczenia adresu b. prezydentowi Dumy rosyjskiej, uchwaliła wczoraj wieczorem uprosić angielsko-rosyjski komitet w Petersburgu, aby zaniechał wszelkich demonstracyj i wręczył adres bez szczególnych formalności.

Z parlamentu perskiego.

Teheran. (Pet. ag. tel.). Prezydentem perskiego parlamentu wybrany został b. minister handlu Sauveh ed Dauleh.

× **Przedstawienie amatorskie** odbędzie się w niedzielę 14 b. m. w lokalu stowarzyszenia drukarzy i litografów "Ognisko" w Krakowie (Rynek główny 12) na dochód budowy własnego domu. Odegrane zostaną: "Przyjaciel męża", komedya w 1 akcie Z. Przybylskiego i "Lichwiarz", monolog komiczno-charakterystyczny ze śpiewami z operetki „Junacy". Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek przedstawienia o godzinie 6 wieczorem. Miejsce siedzące 60 h, stojące 40 h.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku**

Kasa chorych miasta Lwowa

zamierza wybudować jednopiętrowy dom (halę) na pomieszczenie biur na podwórzu swej realności (Brajerowska 8). Celem oddania tej budowy, rozpisuje niniejszem

rozprawę ofertową

zaprasza ąc P. T. Przedsiębiorców i Przemysłowców budowlanych do wzięcia udziału w tej rozprawie.

Zestawienie pozycyi kosztorysowych za zgłoszeniem się przyjmuje Biuro Kasy (Brajerowska 8), gdzie też do przeglądnięcia są plany w godzinach między 11-tą a 1-szą przed południem.

Oferty zapieczętowane opiewające na całość budowy, należy najdalej do 25 października oddać w Biurze Kasy chorych m. Lwowa.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 27 października na posiedzeniu Zarządu Kasy, który rozstrzygnie komu oddać budowę.

Lwów, dnia 10 października 1906.

Za Zarząd Kasy chorych m. Lwowa

607 **Filip Bosen,** przewodniczący.

L. 2411/06.

OBWIESZCZENIE.

W myśl reskryptu Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 14 września 1906 r. L. 111,001/XII, intymowanego przez Świetne c. k. Starostwo w Drohobyczu dnia 24 września 1906 r. L. 40720, zatwierdzającego zmianę § 10. statutu powiatowej Kasy dla chorych w Drohobyczu — **wymiar opłat ubezpieczenia obliczanym będzie odtąd za 7 (siedm) dni tygodnia,**

począwszy od dnia 1. października 1906 r.

o czem się zawiadamia P, T. Pracodawców i Członków Kasy.

599 Zarządu powiatowej kasy dla chorych.

Przewodniczący

Arnold Wiesenberg.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412)